



Opinie



**RAFAŁ GAWEL, DZIAŁACZ
ANTYRASISTOWSKI:**

Jestem gorącym orędownikiem Marszu Niepodległości. Nie pójdę na niego, ale będę maszerował w innym miejscu

tv.rp.pl

Brak równowagi w sferze wartości, gospodarki, polityki i relacji społecznych doprowadził w Polsce i na całym świecie do potężnego kryzysu, który kumulował się przez całe ćwierćwiecze. Powrót do równowagi wymaga dojrzałości. Na bazie poczucia niesprawiedliwości, oburzenia, resentymentu czy chęci rewanżu łatwo niezbędną korektę „przestrzelić” i wychylić wahadło zbyt mocno w drugą stronę. Wszelkie takie wychylenia podcinają jednak skrzydła dojrzałości i rozwoju.

My w Polsce również potrzebujemy nowej równowagi i nowego konsensusu społeczno-rozwojowego, opartego na lekcji dojrzałości, którą dał nam okres po 1989 roku.

Fundament pozytywnego myślenia

Dla dojrzałości osobowej i zbiorowej najważniejsza jest samoświadomość i akceptacja swego „ja”. Po ponad 25 latach przemian musimy na nowo zadać sobie pytanie, kim jesteśmy, jakie mamy silne i słabe strony, co nam daje poczucie własnej wartości i jakie są nasze aspiracje. Najważniejszą barierą na drodze do naszej zbiorowej dojrzałości jest brak zrozumienia siebie samych – jako narodu i społeczeństwa. Brak uświadomionego wyobrażenia naszego „my” (czyli zbiorowego „ja”) powoduje dezintegrację wewnętrzną. Brakuje nam kleju, który cementowałby nas, mimo (skądinąd naturalnych) różnic w sferze wartości, korzeni czy interesów.

Takiego wspólnego wyobrażenia naszego „my” nie wypracowaliśmy w ciągu „młodzieńczego” okresu żywiołowej transformacji i rozwoju po 1989 roku. Na początku mieliśmy stare, dobre kompas: Zachód, Unię Europejską, NATO... Jednocześnie, w sposób naturalny, odrealnowaliśmy szarżując konsumpcyjną i wymuszającą odgórnie wspólnotowość PRL-u. Sądziłmy, że wprowadzając wymiarową liberalną demokrację, rynek i przesuwając się kulturowo na Zachód, trafimy do kraju wiecznej szczęśliwości i stałego rozwoju (postępu) – trochę w duchu „Końca historii” F. Fukuyamy.

„Domyślnie oprogramowanie” przyjęte dla tego etapu przemian dzisiaj już nie wystarcza. Przede wszystkim zmienił się sam Zachód. Nie daje nam już aż tak atrakcyjnych wzorców kulturowych oraz bezpieczeństwa i poczucia stabilności ekonomicznej, których oczekiwaliśmy. Jednocześnie w kraju narosły nierównowagi i napięcia, które wymagają korekty. Jak na te wyzwania odpowiedzieć w sposób dojrzały? Z pewnością nie jest to łatwe, ponieważ poczucie lęku i niepewności zarówno ze względu na sytuację zewnętrzną, jak i wewnętrzną nie jest dobrym doradcą. Aby korekta okazała się prorozwojowa, a nie antyrozwojowa, potrzebujemy kompasu dojrzałości.

By dobrze odpowiedzieć na pytanie, jak ułożyć nasze jutro, warto spojrzeć na ostatnie ćwierćwiecze i odpowiedzieć sobie na pytanie, co nam ono powiedziało o naszych silnych



• Językoznawcy Anna Cegiela i Jerzy Bralczyk oraz historyk Andrzej Nowak podczas Kongresu Obywatelskiego rozmawiali o języku, który może odbudować wspólnotę

Wyzwanie dojrzałości



JAN SZOMBURG

Dla Polski najważniejsze jest nasze wewnętrzne przekonanie, że nie musimy wymyślać ról mesjanistycznych czy znowu budować odgórnie wymuszanej wspólnotowości. Powinniśmy raczej znaleźć równowagę między otwarciem a zamknięciem – pisze Inicjator Kongresu Obywatelskiego

stronach. Czy jest coś, na czym możemy oprzeć swoje zaufanie do samych siebie, nasze dojrzałe budowanie przyszłości? Coś, co pozwoli nam osadzić przyszłość nie na strachu, ale na pewności swoich umiejętności, swego potencjału, swych możliwości?

Taki fundament pozytywnego myślenia daje nasze doświadczenie. Zdobyła je nie elita, ale miliony Polaków, setki tysięcy rodzin. W bezpośredniej konfrontacji z Zachodem, który początkowo jawił się nam we wszystkim lepszy, okazało się, że w wielu dziedzinach to my jesteśmy lepsi. Zobaczyliśmy, że potrafimy być bardzo pracowici (nasz etos pracy wrósł radykalnie), że jesteśmy bardziej kreatywni i elastyczni, że jesteśmy dobrze wykształceni i potrafimy się szybko uczyć, no i przede wszystkim – że jesteśmy europejskimi mistrzami przedsiębiorczości! Początkowo była to przedsiębiorczość sprytu, ale stała się uszlachetniona i dziś mogą jej nam zazdrościć wszyscy w Europie. Polski gen przedsiębiorczości nie ograniczył się tylko do gospodarki. Zobaczyliśmy go również w kulturze, a także w działalności społecznej, służbie zdrowia czy edukacji.

Najwyższa pora porzucić również nasze stereotypy o słabościach w sferze organizacji i zarządzania. Nasze „Euro 2012” było lepiej zorganizowane niż to francuskie w 2016 roku. Nasz system bankowy jest technologicznie i organizacyjnie na wyższym poziomie niż niemiecki. Nasze fabryki są w globalnych sieciach światowych korporacji najlepsze, najbardziej produktywne. Nikt tego jeszcze głośno nie mówi, ale często nasze przedsiębiorstwa są lepiej zarządzane niż w krajach „jądra” Europy.

Czas pracuje na naszą korzyść

Decyzje są u nas podejmowane szybciej, kultury organizacyjne są mniej nasycone polityczną poprawnością, typową dla zachodnich korporacji, a przez to bardziej efektywne. Po cichu i pomachu to partnerzy z renomowanych gospodarek zachodnich zaczynają się uczyć od nas nowoczesnego zarządzania. Mamy też większą skłonność do podejmowania ryzyka – wbrew temu, co sami sądzimy o naszej szkole i wychowaniu.

Nawet nasza dwupółkulość – mieszanek Wschodu z Zachodem – nie musi być wadą. Daje nam bowiem większą wszechstronność i chroni przed nadmiernym „spłaszczaniem” kulturowo-kompetencyjnym.

Niezwykle ważnym odkryciem ostatniego 25-lecia jest to, że jesteśmy społeczeństwem bardzo energicznym, potrafimy się angażować, mającym „ciąg na bramkę”, chcącym się dorobić, odnieść sukces. Potrafimy zmienić swój styl życia. Dzięki temu stale poprawiamy naszą pozycję w międzynarodowym podziale pracy. Nasze przedsiębiorstwa się umiędzynarodawiają i lepiej sytuują w łańcuchach wartości. Inwestycje zagranicnie w Polsce są coraz lepszej jakości.

Okazało się również, że Polska jest zagłębiem talentów – wszelakich. Sukcesy naszych informatyków i naukowców wręcz nam już spowszedniały, nikogo nie zaskakują! Chyba najbardziej niedoceniani pozostają fakt, że jesteśmy silni również w sferze kultury. Nie tylko z sukcesami prezentujemy się na scenach Londynu, Nowego Jorku, Paryża czy Tokio, ale równie skutecznie, dzięki coraz ciekawszej ofercie i nowym obiektom, zachęcani

do korzystania z oferty kulturalnej w kraju.

Wszystkie te przykłady dowodzą, że czas pracuje na naszą korzyść. Mając takie predyspozycje, jakie mamy, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Musimy się tylko lepiej poukładać wewnętrznie – wyrównać szanse, zadbać o lepsze relacje społeczne, lepiej i szerzej dystrybuować szacunek (np. doceniać tych, co budują więzi społeczne, co stwarzają wzorce życia etycznego), budować sieci wzajemnego wsparcia – także tego duchowego i emocjonalnego, docenić i otwierać szanse przed Polską lokalną, partnersko poukładać relacje międzypokoleniowe itd. Lista tych wyzwań nie jest mała. Niektóre z nich definiują poniżej jako drogowskazy procesu dojrzenia Polaków i Polski:

1. Budowanie i wzmacnianie poczucia naszej tożsamości zbiorowej w różny jej odcieniacie – lepsze rozumienie, kim jako Polacy jesteśmy, jak przebiegała nasza historia, do czego chcieliśmy dążyć, jakie są różnice między nami, co nas łączy.
2. Większa samoakceptacja naszego „ja” zbiorowego – naszych silnych i słabych

stron; naszej różnorodnej przeszłości, wszystkich korzeni, z których wyrastamy, wzrost poczucia własnej wartości i zgodności z samym sobą.

3. Wzrost autonomii i podmiotowości osobowej, docenianie wolności jako warunku samorealizacji i rozwoju w życiu indywidualnym i zbiorowym.
4. Zwiększenie troski o innych, promowanie postaw prospołecznych, poczucia odpowiedzialności za całą zbiorowość, zmniejszenie egocentryzmu i postaw wosbno-rzecznościowych.
5. Wydłużenie horyzontu czasowego w myśleniu i działaniu zbiorowym, dalekowzroczność, nastawienie na realizację strategicznych celów. Rozumienie logiki rozwoju sekwencyjnego.
6. Wzrost znaczenia racjonalności myślenia i działania (rozważ).
7. Zwiększenie otwartości na krytykę i zmianę; samodoskonalenie, samokrytycyzm, redefiniowanie siebie, samorozwój i adaptacja.
8. Wzrost zdolności do porozumiewania się i kompromisu – rezygnacja z ciągłego stawiania na swoim i traktowania ustępstw jako planu na honorze.
9. Otwarcie na innych, umiejętność postrzegania szans we współpracy z innymi i realizowania tej współpracy przy zachowaniu swojego ja i swoich życiowych interesów (asertywność).
10. Troska o dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze – myślenie o przyszłych pokoleniach.

Bez kompleksów

Dla przejścia od kultury przetrwania do kultury rozwoju najważniejsze jest jednak zaufanie swoim możliwościom, wewnętrzne przekonanie, że nie musimy się zamykać, wymyślać ról mesjanistycznych, koncentrować się na przeszłości, czy znowu budować odgórnie wymuszającą wspólnotowość. Powinniśmy raczej znaleźć nową równowagę między otwarciem a zamknięciem, uniwersalizmem a lokalnością, przyszłością a przeszłością, różnorodnością a spójnością, rynkiem a państwem, ale powinna to być równowaga prorozwojowa, oparta nie na kompleksach, ale na wierze w nasz potencjał. ☺

Autor jest prezesem Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynekową i inicjatorem Kongresu Obywatelskiego

Artykuł podsumowuje debatę na XI Kongresie Obywatelskim „Dojrzały Polacy – lepsza Polska”, który odbył się 5 listopada 2016 r. w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej.

Więcej informacji:
www.kongresobywatek.pl

KONGRES
OBYWATELSKI